

Łukasz Szymański
Biologia UW

Śmierć na własne życzenie.

Wszystko zaczęło się 25 lat temu, kiedy to jakiś europejski naukowiec opracował urządzenie wytwarzające praktycznie darmową i niekończącą się energię. Z moich danych wynika że wzorował się na wynalazku Tesli, który wytwarzał dużą ilość energii bez żadnego źródła zasilania. Obecna wersja tego urządzenia to szklana kula, skonstruowana przez nakładanie na siebie pojedynczych atomów, w której znajdują się dwa ruchome, wykonane ze złota pierścienie. W środku znajduje się najlepsza próżnia jaką można otrzymać na ziemi. Z jednej strony, przy wejściu do urządzenia podłączamy źródło prądu a przy wyjściu otrzymujemy natężenie 10^8 razy większe wytwarzając przy tym oślepiające jasne światło. Do otrzymania takiej mocy wykorzystuje się pole elektromagnetyczne wytworzone w urządzeniu oraz pole magnetyczne ciał niebieskich. Od wprowadzenia tego urządzenia na rynek, niemal we wszystkich dziedzinach nauki zaobserwowano gigantyczny rozwój. Począwszy od rzeczy prostych takich jak ekologiczne, bądź latające samochody, doprowadzenie energii do najbardziej niebezpiecznych zakątków świata przez wytworzenie „wszczepów”, próby kontrolowania pogody, aż po rozpowszechnienie nanorobotów.

Te małe urządzonek sprawiły, że nie było ograniczeń w konstrukcji jakichkolwiek rzeczy, gdyż nigdy nie brakowało energii. Każdy chip, każdy „wszczep”, który ludzie posiadają w swoich głowach ma swoją małą elektrownię. Nieograniczona komunikacja ze wszystkimi na ziemi, wprost ze swojego mózgu, możliwość przesyłania myśli, oraz możliwość kontrolowania niemal wszystkiego za pomocą swojego umysłu doprowadziła do tego że ludzie wpadli w samozachwyty. Nikt nie pomyślał że skoro można wysyłać informacje bądź je odbierać, jak wiele lat temu na komputerach to również można je wykraść. Zostało to nazwane „terroryzmem umysłowym” i stało się wielkim problemem. Rozwiązanie wymyślił Rosjanin - obecny władca Wszechpaństwa. Zaczął od nakazu posiadania wszczepu, oraz do obowiązkowych comiesięcznych kontroli w specjalnych „laboratoriach umysłu”. Osoby, których spojrzenie na świat różniło się od narzuconego przez system były w tajemniczy sposób „znikanie” ze społeczeństwa. Wywołało to bunt wśród obywateli, mówili że narusza to ich prywatność oraz prawo do własnego zdania. Doprowadziło to do kolejnych obostrzeń i teraz każdy ma zainstalowany w swoim wszczepie program blokujący neurony odpowiadające za uczucia. Ludzie stali się teraz biorobotami, oczywiście cały czas dążą do samorozwoju i wykonują swoje prace. Prawie wszystko jest tak jak było przed wprowadzeniem tego programu, ale teraz obserwator może odnieść wrażenie że to wszystko jest „na niby”. Żywe marionetki sterowane przez jednego władcę, który ma dostęp do ich umysłów.

Ja na pewno bym tak nie chciał, bo to nie jest prawdziwe życie, nic nie zastąpi uczucia miłości czy wściekłości, albo takiego rozmyślenia jakie ja teraz prowadzę. Muszę przestać o tym myśleć bo jeszcze mnie zlikwidują, wszystko przez ten program „Emocje ver. 2.14.” Jest mi on potrzebny do wykonywania mojej pracy, ścigania ludzi, którzy nie chcą się podporządkować systemowi. Dobrze że mam wbudowane ograniczenia, bo przez te uczucia pewnie bym się chciał do nich dołączyć. Ale co ja mogę? Jestem tylko robotem...